



Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2020

*Jan Stawisiński*  
**1960-1982**





# *Jan Stawisiński* **1960-1982**



Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2020

Tekst:

*Zenon Szmidtko*

Redakcja i korekta:

*Ewa Pankanin*

Projekt graficzny i skład:

*Stilus Rajmund Dopierała*

Druk:

*Media Brothers*

Ikonografia:

*Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*

*Polska Agencja Prasowa*

*Zbiory prywatne rodziny Stawisińskich*

Wydawca dziękuje Pani Małgorzacie Hacıskiej za wyrażenie zgody na wykorzystanie zdjęć z rodzinnego archiwum

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej:

*Jan Stawisiński (Ze zbiorów Janiny Stawisińskiej)*

Na odwrocie okładki:

*Helm Jana Stawisińskiego, postrzelonego śmiertelnie przez pluton specjalny ZOMO w KWK „Wujek” w dniu 16 XII 1981 r., zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze (Fot. Robert Gerlich)*



© Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2020



Jan Stawisiński  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)

## *Jan Stawisiński*

urodził się 29 czerwca 1960 r. w Sławnie. Było to w imieniny Piotra i Pawła, więc otrzymał drugie imię Paweł. Po wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża w rodzinie Janka czasami żartowano, że mają w swoim gronie Jana Pawła III.

W 1961 r. rodzina przeprowadziła się do Koszalina. Jego ojciec Alojzy pracował w Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budowlanym (KPB) jako blacharz i dekarz. W wyniku upadku z dachu uległ bardzo poważnemu wypadkowi w pracy – pół roku przeleżał w gipsie i musiał przejść na zasiłek chorobowy. Państwo Stawisińscy mieli wówczas trójkę małych dzieci – sześciolatniego syna Janka i młodsze od niego córki – Małgosię i Beatę. Rodzinie zaczęło brakować pieniędzy. Podczas gdy jej mąż, kiedy już mógł trochę chodzić, zajmował się dziećmi, Janina (z domu Martyka) pracowała w WSS „Społem”, w charakterze kierowniczką sklepu, a w trakcie urlopu wykonywała inne prace w celu dodatkowego zarobku.



Janina Stawisińska z rocznym Jasiem, Sławno 1961 r.  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)



Jan Stawisiński  
w wieku dwóch lat  
(Ze zbiorów rodziny  
Stawisińskich)



Jan Stawisiński  
u komunii św.  
(Ze zbiorów rodziny  
Stawisińskich)



Jan Stawisiński w sanatorium w wieku pięciu lat  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)



Jan Stawisiński  
w wieku dziesięciu lat  
(Ze zbiorów rodziny  
Stawisińskich)

By odciążyć matkę, po ukończeniu 14. roku życia Janek w każde wakacje pracował jako płetwonurek i młodszy ratownik WOPR w ośrodku wypoczynkowym KPB nad jeziorem w Lubowie. W Koszalinie w 1975 r. ukończył Szkołę Podstawową nr 8, a następnie w latach 1975–1978 uczęszczał do Zasadniczej Szkoły Telekomunikacyjnej, uzyskując zawód elektryczny. W 1979 r. podjął naukę w Technikum Elektryczno-Elektronicznym. Miał 198 cm wzrostu i był świetnie wysportowany; uprawiał rugby, piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę. Wspólnie z siostrami wykonywał wszelakie prace domowe według grafików, które dzieci same sobie sporządzały. To wszystko świadczy o atmosferze miłości i odpowiedzialności panującej w rodzinie Stawisińskich. Podobną postawę przyjmował Janek w stosunku do osób spoza rodzinnego kręgu. Cechowała go łatwość nawiązywania kontaktów i wiara w dobre intencje ludzi. Potrafił dzielić się z innymi.

Jan Stawisiński „był świetnie wysportowany; uprawiał rugby, piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę”  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)



Jan Stawisiński w swoim koszalińskim mieszkaniu.  
W tle plakat ulubionej piosenkarki Izabeli Trojanowskiej  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)



Jan Stawisiński  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)

## *Z Koszalina do Katowic*

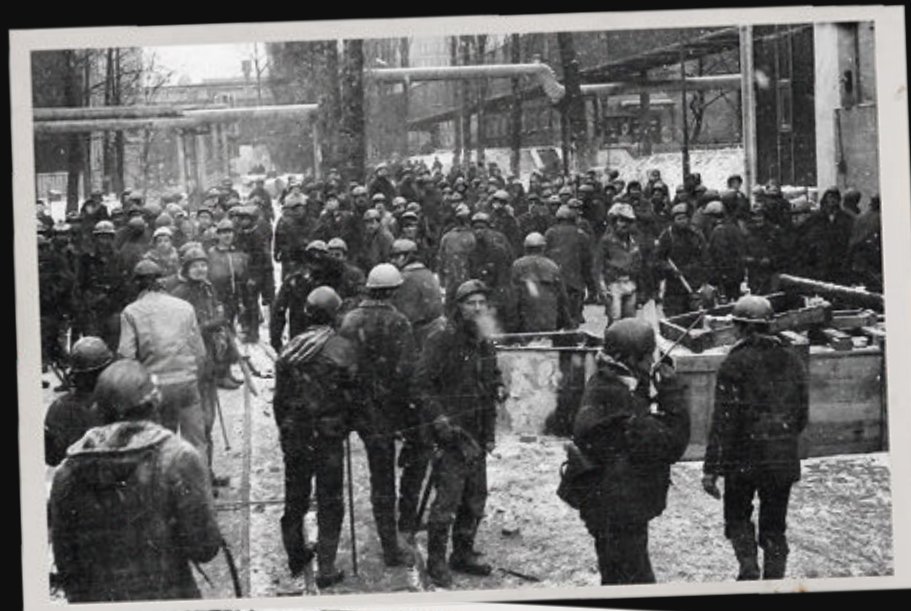
Już w 1979 r. Janek przerwał naukę w Technikum Elektryczno-Elektronicznym i wyjechał z Koszalina do Katowic, do pracy w kopalni „Wujek”, by tam więcej zarabiać i bardziej wspierać materialnie swą rodzinę. Podjął tę decyzję, mimo że matka prosiła go: „Synku, nie jedź, zrobisz maturę, to wtedy pojedziesz, wtedy zrobisz, co tylko będziesz chciał”.

W Katowicach początkowo mieszkał u państwa Ciszewskich, którzy byli zaprzyjaźnieni ze Stawisińskimi i wcześniej często przyjeżdżali do Lubowa, później uzyskał zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Do przyjazdu na Górny Śląsk namówił go właśnie górnik Stanisław Ciszewski, kiedy to latem 1979 r. przyjechał z rodziną na wczasy do ośrodka wypoczynkowego w Lubowie. Zachwalał wówczas w rozmowie z Jankiem pracę w kopalni, wysokie zarobki, mieszkanie w hotelu robotniczym.

U Ciszewskich czuł się jak w domu rodzinnym – zmywał, gotował, prał. Ze współlokatorami z hotelu, Janem Dömżańskim i Andrzejem Żłobińskim, przyjaźnił się i był wobec nich bardzo uczynny. Pracę w kopalni „Wujek” rozpoczął 25 września 1979 r. Pracował początkowo jako robotnik niewykwalifikowany, a następnie od 1 sierpnia 1981 r. na stanowisku młodszego górnika, w oddziale G VII, często wykonując prace elektryczne. O Ślązakach i górnikach mówił: „Mamo, jacy tam są wspaniali ludzie, ja takich ludzi jeszcze nigdy nie spotkałem, są tacy dobrzy, pomagają mi, tak mi »ojcują«”. O swym wypadku w pracy skutkującym na jakiś czas poważnym podrażnieniem oczu nie powiedział matce, żeby się nie martwiła. W związku ze wspomnianym stanem zdrowia ojca Janek przejął rolę głowy rodziny. Do spółdzielni mieszkaniowej „Górnik” wpłacał składki na mieszkanie dla siebie i swych sióstr. Obydwie bowiem chciały studiować na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Sam od 1980 r. uczył się w Technikum Górniczym dla Pracujących przy ul. Mikołowskiej, nieopodal kopalni „Wujek”. Jego wychowawczynią była Maria Studencka. Marzył o zostaniu geologiem. Należał do NSZZ „Solidarność”.

Janina Stawisińska tak wspominała rozmowy z synem w pierwszej połowie grudnia 1981 r.: „[...] Miał do wykorzystania urlop i planował przyjechać do domu 7 grudnia. Gdyby tak zrobił, to siłą rzeczy 16 grudnia by go tam nie było. Ale stało się, jak się stało – nie przyjechał do domu, tylko zadzwonił. Powoli zaczynały się te wszystkie niepokoje i już nie chciał brać urlopu. Powiedział: »Mamus, nie przyjadę, bo coś się dzieje i teraz nie mogę jechać. Przyjadę, jak się to wszystko skończy«. Mało tego, on był wtedy chory na zapalenie oskrzeli i mógł nie iść na kopalnię, bo miał 39 stopni gorączki i zwolnienie od lekarza. Ale powiedział mi, że są tam wszyscy jego koledzy, więc on nie może zostać w domu i leżeć w łóżku. Wziął kanapki, poszedł na noc do pracy i już z kopalni nie wrócił”.

We wtorek, 15 grudnia, w kopalni „Wujek” trwał już strajk okupacyjny z następującymi postulatami załogi: uwolnienie brutalnie aresztowanego przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” kopalni „Wujek” Jana Ludwiczaka, zniesienie stanu wojennego, uwolnienie wszystkich internowanych, pełna realizacja Porozumień Jastrzębskich. Jak relacjonował członek Komitetu Strajkowego Adam Skwira, „[...] sytuacja była napięta ze względu na to, że już wiedzieliśmy, co jest, jak jest – skutki stanu wojennego, znaliśmy postanowienia dekretu, znaliśmy historię pacyfikacji wielu kopalń z terenu w najbliższej okolicy, jak również wiedzieliśmy już wieczorem 15., że została użyta broń w kopalni Manifest Lipcowy”. W środę, 16 grudnia, rozpoczęła się akcja pacyfikacyjna w kopalni „Wujek”. Walka pomiędzy strajkującymi i milicjantami w zasadzie nie odbywała się w bezpośrednim zwarciu. Głównie obrzucając się petardami z gazem, cegłami, metalowymi nakrętkami i innymi ciężkimi przedmiotami, górnicy starali się wypchnąć milicjantów z terenu kopalni przez wyłomy w murach uczynione wcześniej przy pomocy pojazdów pancernych, milicjanci górników – zepchnąć w głąb kopalni i zmusić do poddania się. W wyniku ostrzelenia górników ostrą amunicją przez pluton specjalny ZOMO zginęli na miejscu: Józef Czekalski, Krzysztof Giza, Ryszard Gzik, Bogusław Kopczak, Zbigniew Wilk, Zenon Zajęc; zmarli wskutek odniesionych ran postrzałowych: Joachim Gnida, Andrzej Pełka, Jan Stawisiński; 23 innych górników zostało ciężko poranionych przez pociski. Do wymienionych poległych strzały zostały oddane z oddali, z zamierzoną celnością, w ważne dla życia miejsca anatomiczne, czyli strzelali, by zabić. Sąd Okręgowy w Katowicach, który wyrokiem z dnia 31 maja 2007 r. orzekł winę członków plutonu specjalnego, w uzasadnieniu wyroku stwierdził: „Strzały oddawane przez funkcjonariuszy plutonu specjalnego nie znajdują, zdaniem Sądu, żadnego uzasadnienia. Zostały one oddane w momencie,



Pacyfikacja kopalni „Wujek” w Katowicach,  
16 grudnia 1981 r.  
(Fot. Marek Janicki/PAP)





Pacyfikacja kopalni „Wujek” w Katowicach,  
16 grudnia 1981 r.  
(Fot. Marek Janicki/PAP)

gdy milicjanci przystępowali do 2 i 3 natarcia lub cofali się pod naporem górników, ale zawsze mieli możliwość opuszczenia kopalni bądź to drogą wewnątrzzakładową, bądź wyłomami uczynionymi w ogrodzeniu. W ostateczności, członkowie BCP [Batalion Centralnego Podporządkowania ZOMO – przyp. Z.Sz.] – jak już wcześniej Sąd nadmienił – zawsze mieli możliwość przeskoczenia przez mur, jak to czynili funkcjonariusze plutonu specjalnego. Nigdy też nie doszło do odcięcia jakiejś grupy milicjantów w zaułku przy magazynie odzieżowym, a strzały zostały oddane z całkiem innego powodu, tj. by przeciwdziałać panice i bezładnej ucieczce funkcjonariuszy BCP oraz by wreszcie przełamać zacieklej opór górników”.

Postawy i motywacje większości górników strajkujących w kopalniach „Wujek” i „Manifest Lipcowy” bardzo wiernie wyraził Czesław Kłosek: „Jestem z Jastrzębia-Zdroju z kopalni »Manifest Lipcowy«. Uczestniczyłem w pierwszym strajku w sierpniu 1980 roku i tutaj widzę nawet kolegę, który podpisywał porozumienie jastrzębskie. Uczestniczyłem też w drugim strajku 15 grudnia, który tak tragicznie się skończył. To było dzień wcześniej niż wydarzenia w kopalni »Wujek«. Jak słyhać po moim głosie, także zostałem trafiony. Kula tkwi do dzisiaj w moim kręgosłupie.

Chcę przytoczyć kilka słów ze swojej mowy oskarżycielskiej, ponieważ jestem oskarżycielem w procesie, mam nadzieję kończącym się [...]. Oba strajki w »Manifeście Lipcowym« i w »Wujku«, były działaniem w ramach kampanii tak zwanego nieposłuszeństwa obywatelskiego. Nieomylnie, chociaż intuicyjnie, wypełniliśmy wszystkie cztery znamiona tej kampanii.

Po pierwsze, protestujący musi stawać w obronie prawa przeciwko zakazom czy nakazom tyranii. I tak było. Przecież w nocy z 12 na 13 grudnia wprowadzono w życie tyrańskie prawa. Zatem działaliśmy w obronie prawa wyższego, stanowionego przez Boga, prawa i sprawiedliwości.

Po drugie, protestujący musi działać z podniesioną przyłbicą. Myśmy tak działali. Nie pisaliśmy cichcem »Precz z komuną«, ale górnicy »Manifestu [Lipcowego]« i »Wujka« wykrzyczeli swój protest. Był to jawny (prawda, Grzegorz?), w biały dzień, wszyscy to widzieli. Nie baliśmy się swojego protestu.

Po trzecie, zakazane jest stosowanie przemocy. Nie stosowaliśmy przemocy. Przecież mieliśmy wielką ilość dynamitu, mogliśmy zrobić koktajle Mołotowa, obok była ogromna stacja benzynowa. Przecież mogliśmy naprawdę się przygotować do jatki. Myśmy tylko stali przy bramach... Tymczasem oni nas zaatakowali i nie spadł im włos z głowy. Strzelali do nas wtedy, kiedy nie było żadnej takiej potrzeby.

Po czwarte, w końcu, protestujący musi być gotowy ponieść karę, choćby i niesprawiedliwą. I myśmy byli gotowi tę karę ponieść (Yosih, prawda?). Ponieśliśmy ją, niektórzy karę więzienia, karę inwalidztwa, tak jak ja dożywotniego, wreszcie dziewięciu z nas karę śmierci. Niesprawiedliwą.

A zatem w tych kilku słowach może udało mi się dowieść tezę, że to my, a nie zomowcy z plutonu specjalnego, postępowaliśmy zgodnie z prawem. I to jest to, co mnie cieszy”.

Podkreślmy, że ci, którzy polegli, w atmosferze głębokiej wiary ponieśli śmierć męczeńską w walce o sprawiedliwość i poszanowanie ludzkiej godności.

W swej dobrze udokumentowanej ekspertyzie z 1997 r. dla Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej historyk Janusz Krupski wysunął następujące tezy dotyczące wprowadzenia w 1981 r. stanu wojennego:

„1. Wprowadzenie stanu wojennego odbyło się z naruszeniem porządku konstytucyjnego. Co więcej, już w trakcie przygotowań stanu wojennego zdawano sobie sprawę, że taka sytuacja może mieć miejsce. Mimo że istniała odpowiednia ilość

czasu, nie zdecydowano się na przeprowadzenie żadnych zmian ustawodawczych.

2. Trybu wprowadzenia stanu wojennego stanem wyższej konieczności nie da się uzasadnić:
  - a) Stan wojenny został wprowadzony pod naciskiem radzieckim, ale w tym czasie nie istniała poważniejsza groźba radzieckiej interwencji wojskowej. Przeciwnie, zakładano niezbędność radzieckiej interwencji, gdyby wprowadzenie stanu wojennego napotkało bardzo silny opór społeczeństwa;
  - b) Zagrożenia wybuchem wojny domowej, sprowokowanej przez »Solidarność« nie daje się stwierdzić.
3. Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego były zaawansowane w stopniu nieproporcjonalnie wysokim w stosunku do działań władz, które mogłyby doprowadzić do osiągnięcia kompromisu z »Solidarnością«. Zamiar wpisania »Solidarności« w system ustrojowy PRL bez poważniejszej próby jego zreformowania i »zasada odcinkowych konfrontacji« wręcz uniemożliwiały taki kompromis”.

W miarę dostępu badaczy do nowych źródeł tezy te nie tylko nie straciły na aktualności, ale nawet uległy wzmocnieniu.

Janek Stawisiński wykazywał bardzo dużą odwagę w walce z siłami pacyfikującymi kopalnię „Wujek”. Wykorzystując swój znaczny wzrost i siłę, wskakiwał na czołgi wjeżdżające na teren kopalni przez wykonane wcześniej wyłomy w murze i zatrząskiwał włązy czołgów. Do pewnego czasu pozostawał w towarzystwie Jana Domżańskiego i Andrzeja Żłobińskiego. Później zniknęli sobie z oczu. Andrzej był przy bramie kolejowej, a Janek Stawisiński przy bramie głównej. Nie udało się ustalić, w jaki sposób i w którym miejscu Janek znalazł się pod ostrzałem plutonu specjalnego ZOMO. Pocisk kalibru zbliżonego do 10 mm przeszył mu głowę, uszkadzając obie półkule mózgu powyżej spoidła wielkiego.

Przybliżenie miejsca wlotu kuli (obok prostokąta przyklejonego na helmie), zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze (Fot. Robert Gerlich)



Helm Jana Stawisińskiego, postrzelonego śmiertelnie przez pluton specjalny ZOMO w KWK „Wujek” w dniu 16 XII 1981 r., dar Janiny Stawisińskiej, zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu (Fot. Robert Gerlich)

Zabitych górników i razem z nimi Janka zomowcy przewieźli do szpitala w Katowicach-Szopienicach. Ciało złożyli na stertę z żyjącym jeszcze Jankiem na wierzchu. Widząc, że rusza się, próbowali dobić go pałkami milicyjnymi. Później pracownicy szpitala, którzy zauważyli, że Janek żyje, przenieśli go w celu wykonania operacji. Zabieg przeprowadził lekarz niebędący neurochirurgiem. Niezwykłość sytuacji tego dnia spowodowała pewien chaos – do Centralnego Szpitala Górniczego (CSG) w Katowicach-Ochojcu przywieziono górników wymagających pomocy neurochirurgów (a ci byli w Centralnym Szpitalu Klinicznym Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach-Ligocie). Z Ligoty do Ochojca pojechał więc pełny zespół operacyjny – docent Bażowski, doktor Jerzy Stasiak i instrumentariuszka siostra Grażyna Bargieł – który zastąpił przy stole operacyjnym ortopedę! W dniu 19 grudnia 1981 r. przewieziono Janka do CSG w Ochojcu.

Mimo intensywnego leczenia, w tym zabiegu chirurgicznego wykonanego przez doktora Stasiaka, Janek zmarł 25 stycznia 1982 r. Sąd Okręgowy w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z dnia 31 maja 2007 r. tak określił bezpośrednią przyczynę jego śmierci: „wskutek przestrzału mózgowiczaszki z kanałem uszkadzającym obie półkule mózgu powyżej spoidła wielkiego powodującym powikłania ropne”.

W Koszalinie, dnia 17 grudnia 1981 r. o godz. 1.00 Janina usłyszała w audycji Radia Wolna Europa o strzałach i ofiarach w kopalni „Wujek”. Wybłągała u władz przepustkę i 19 grudnia o godz. 5.27 przyjechała z córką Beatą do Katowic, gdzie od państwa Ciszewskich i kolegów Janka – Jana oraz Andrzeja – dowiedziała się, że postrzelony w głowę Janek leży w szpitalu w Szopienicach, oznaczony jako „górnik nr 1”. Jak wspominała: „Wraz z towarzyszącą mi córką udałyśmy się natychmiast do Szopienic. Gdy tam dotarliśmy, widok Janka był wstrząsający. Całe ciało pobite, głowa przestrzelona – opieka lekarska prawie żadna. Lekarz dyżurny nonszalancko mi oświadczył, że »to już trup«. Potrzeba było interwencji – na jaką może się zdobyć tylko matka umierającego dziecka – żeby przewieźć syna na oddział reanimacyjny Szpitala Górniczego w Ochojcu. Zatrudniłam się tam jako salowa, czuwałam przy Nim dzień i noc, koledzy zdobywali lekarstwa, a nawet po glukozę jeździli aż do Gliwic! Walka o życie Janka trwała do 25 stycznia 1982 r. Cztery dni później odbył się Jego pogrzeb w Koszalinie przy obstawie SB i MO”.

Atmosferę pogrzebu Janka i innych poległych górników, w warunkach stanu wojennego, oddała jego siostra Małgorzata: „Ponieważ pogrzeb odbywał się w Koszalinie, więc na pewno było spokojniej, ale już wtedy mama mówiła, że całą drogę z Katowic do Koszalina byli pilnowani. Towarzyszył im całą drogę radiowóz. Ubrani po cywilnemu milicjanci wtedy. Nie było to ani łatwe, ani proste. W Katowicach, gdzie odbywało się wiele pogrzebów, SB bardzo pilnowało, kazało ograniczyć liczbę rodziny.



Pogrzeby odbywały się tam po ciemku, pod osłoną nocy prawie że. Natomiast w Koszalinie »Solidarność« wtedy bardzo zadbała o naszą rodzinę i znaleziono artystów, którzy chcieli zrobić pomnik. A ponieważ nie wolno było oficjalnie napisać, że go zamordowano w kopalni »Wujek«, strzałem w głowę, w związku z czym Zygmunt Wujek, który jest artystą, wykonał pomnik. Zrobił tablice, które po prostu później były dokładane, żeby było wiadomo, kto to jest. W każdym bądź razie Jasiu ma po prostu pomnik taki, który już pozwala na to, żeby jak ktoś chce się domyślić, to się domyśli jego historii. Bo wtedy mówić i pisać nie wolno było, ale obrazki można było pokazać”.



Pogrzeb Jana Stawisińskiego w Koszalinie,  
29 stycznia 1982 r.  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)

Później na pomniku wykuto inskrypcję: „Ugodzony śmiertelną kulą 16 XII 1981 w Kopalni Wujek. Zmarł 25 I 1982. Miał lat 21”.

Po przełomie politycznym roku 1989 Janina Stawisińska była oskarżycielem posiłkowym we wszystkich kolejnych procesach w sprawie plutonu specjalnego, który pacyfikował kopalnię „Wujek” i „Manifest Lipcowy”, oraz gen. Czesława Kiszczaka. Spośród członków rodzin zamordowanych górników najbardziej wytrwale uczestniczyła w tych rozprawach, chcąc dowiedzieć się, dlaczego jej dziecko zostało zabite i domagając się sprawiedliwości. Zmarła w Koszalinie 3 maja 2011 r., w dniu święta narodowego, a jej pogrzeb odbył się 6 maja 2011 r. Została pochowana na koszalińskim cmentarzu, obok swego syna.

W 2003 r. Rada Miejska w Koszalinie nadała Janowi Stawisińskiemu tytuł Honorowego Obywatela Koszalina na wniosek Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym – Oddział Koszalin. Jednej z ulic w Koszalinie nadano imię Janka Stawisińskiego i wzniesiono przy niej obelisk poświęcony górnikom KWK „Wujek” poległym 16 grudnia 1981 r. Dnia 31 sierpnia 2017 r. na skwerze przy ul. Andersa w Koszalinie został odsłonięty pomnik poświęcony Jankowi Stawisińskiemu, ufundowany przez działaczy koszalińskiej Solidarności.

W dziesiątą rocznicę stanu wojennego w 1991 r. przy ul. Wincentego Pola w Katowicach odsłonięto Pomnik ku czci górników kopalni „Wujek” poległym 16 grudnia 1981 r. Dnia 29 sierpnia 1990 r. zostali oni pośmiertnie odznaczeni przez prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, 7 grudnia 1992 r. – przez prezydenta RP Lecha Wałęsę – Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 2016 r. – przez prezydenta RP Andrzeja Dudę – Krzyżem Wolności i Solidarności.



Zdjęcie kopalni „Wujek”  
(Ze zbiorów rodziny Stawisińskich)

# Bibliografia

## Źródła archiwalne:

Archiwum Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Wujek” w Katowicach

Karta historii choroby Jana Stawisińskiego przyjętego do szpitala w Katowicach-Szopienicach 16 XII 1981 r.

Protokoły rozpraw głównych w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach w sprawie plutonu specjalnego ZOMO, który pacyfikował kopalnie „Wujek” i „Manifest Lipcowy” z 10 III 1993 r., 25 V 1995 r., 15 I 1997 r., 8 V 2001 r., 5 X 2001 r., 7 IX 2004 r., 17 XII 2004 r., 25 IV 2006 r., 27 IV 2006 r., 23 V 2006 r., 8 V 2007 r.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie Czesława Kiszczaka, sygn. akt II AKA 440/04 Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 II 2005 r.

Archiwum Sejmu RP

Protokół oględzin i sekcji zwłok Jana Stawisińskiego w Zakładzie Medycyny Sądowej Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach z 26 I 1982 r.

Relacja z badań sądowo-lekarskich zwłok górników zastrzelonych na kopalni „Wujek” – dla potrzeb Komisji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 4 VII 1990 r.

Archiwum Społecznego Komitetu Pamięci Górników Kopalni „Wujek” Poległych 16 grudnia 1981 roku

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, sygn. akt V K 198/03 Sądu Okręgowego w Katowicach z 31 V 2007 r.

Archiwum Śląskiego Centrum Usług Wspólnych w Katowicach

Akta personalne Jana Stawisińskiego nr 72617

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze

Zespół Archiwalny Gabinetu Historii Górnictwa

Zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne Gabinetu Historii Górnictwa

Oryginalny hełm Jana Stawisińskiego, jedn. 991

Rozmowa Zenona Szmidtke z Krzysztofem Pluszczykiem, przewodniczącym Społecznego Komitetu Pamięci Górników Kopalni „Wujek” Poległych 16 grudnia 1981 roku, z 21 VI 2011 r. (utrwalona elektronicznie)

Zbiory prywatne Janiny Stawisińskiej

Protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy Jana Stawisińskiego w KWK „Wujek” z 20 XII 1981 r.

## Literatura:

AK, *Janina Stawisińska nie żyje*, „Głos Koszaliński”, 6 V 2011.

Austyn M., *Dołączyła do ukochanego syna*, „Nasz Dziennik”, 6 V 2011.

Bolczyk H., *Krzyż nigdy nie umiera. Siedem stacji krzyża kopalni „Wujek”. Refleksje duszpasterza*, Katowice 2001.

Bolczyk H., *Wywyższony krzyż [w:] Krzyż Górników. Kopalnia „Wujek” w Katowicach. Grudzień 1981–grudzień 1996*, Katowice 1996.

Ciupa R., Reńca S., *Dziewięciu z Wujka. Patroni naszych ulic*, Warszawa 2016.

*Dlaczego zginął mój syn? Z Janiną Stawisińską rozmawia Justyna Wiszniewska*, „Nasz Dziennik”, 12–13 VII 2008.

- Dudek A., *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce* [w:] *Polska Solidarności. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2011.
- Dziadul J., *Rozstrzelana kopalnia*, Warszawa 1991.
- Dziwięciu z „Wujka”, „Dziennik Zachodni”, 16–17 XII 2006.
- Encyklika *Veritatis Splendor* Ojca Świętego Jana Pawła II. *Do wszystkich biskupów Kościoła katolickiego. O niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła*, Wrocław 1998.
- Fragment uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 31 maja 2007 r., „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze” 2011, nr 5.
- Idą pancry na „Wujek”*, red. A. Borowski, Katowice–Warszawa 2006.
- Jaworski J., Raport w sprawie pacyfikacji KWK „Wujek” w dniu 16 grudnia 1981 r. Egzemplarz nr 4 odtworzony w grudniu 1999 r., „Tygodnik Solidarność” 2000, nr 22.
- Konieczny A., *Odeszła Janina Stawisińska, niezłomna mama Janka*, „Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ »Solidarność«” 2011, nr 19.
- Kowalski L., *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001.
- Kurpierz T., Neja J., *NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] „Solidarność” 1980–1989, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligura, Warszawa 2010.
- Mendecka G., *Granice tolerancji – o strajkujących górnikach Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek”*, „Tolerancja” 1996, t. 3.
- mk, *Pożegnanie matki Janka Stawisińskiego*, „Miasto. Tygodnik Koszaliński” 2011, nr 18.
- O stanie wojennym w Sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Sprawozdanie Komisji i wnioski mniejszości wraz z ekspertyzami i opiniami historyków*, red. K. Górski, Warszawa 1997.
- Polak W., *Związek Sowiecki jako inspirator wprowadzenia stanu wojennego w Polsce* [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008.
- Pustułka A., *Prawo matki*, „Dziennik Zachodni”, 16–17 XII 2006.
- Relacja Adama Skwiry [w:] *Idą pancry na „Wujek”*, red. A. Borowski, Katowice–Warszawa 2006.
- Relacja Janiny Stawisińskiej [w:] *Idą pancry na „Wujek”*, red. A. Borowski, Katowice–Warszawa 2006.
- Stan wojenny – spojrzenie po 25 latach*, red. N. Smolar, Warszawa 2006.
- Szcześniak M., *Strzelali, by zabić*, „Tygodnik Solidarność” 2000, nr 22.
- Szmidtke Z., *Godne życie Janka Stawisińskiego i jego matki Janiny*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze” 2011, nr 5.
- Sznajder A., *Pacyfikacja kopalni „Wujek”* [w:] *Idą pancry na „Wujek”*, red. A. Borowski, Katowice–Warszawa 2006.
- Ścibich T., *Aspekty medyczne tragedii w kopalni „Wujek”*, „Pro Medico” 2000, nr 1.
- Tamtego dnia czas się dla nas zatrzymał. Z Janiną Stawisińską rozmawia Maria S. Jasita*, „Nasz Dziennik”, 24–27 XII 2009.
- Wujek ’81 Relacje*, red. R. Ciupa, S. Reńca, Katowice 2018.
- Zimoń D. (ks. abp), *Solidarni męczennicy* [w:] *Krzyż Górników. Kopalnia „Wujek” w Katowicach. Grudzień 1981–grudzień 1996*, Katowice 1996.

### **Źródła internetowe:**

*Rozmowa Niezależna – Małgorzata Chaciska*. Anita Gargas rozmawia z siostrą Jana Stawisińskiego, platforma Gazeta Polska VOD, 24 V 2011 r. (<http://vod.gazetapolska.pl/113-rozmowa-niezalezna-malgorzata-chaciska>).

*W Koszalinie odsłonięto pomnik Janka Stawisińskiego*, informacja Rafała Wolnego na stronie internetowej Polskiego Radia Koszalin ([prk24.pl](http://prk24.pl)), 31 VIII 2017 r.